

**Praktyka.** Na szczególniejsze u św. Józefa względy zasługiwała owa Józia przez swą ufność w Nim, a przede-wszystkiem przez swe cnoty. Ona się nie gniewała, nie rozżalała na bogatych, jak to niektórzy czynią, dotknięci niedostatkiem, ale czekała pomocy z góry. Czuwajmy nad sercem, aby gniew w niem nie powstał. Przebaczajmy, jeżeli kto przeciw nam zawini, bo gniew łatwo się zmienia w nienawiść; a wtedy ani Komunje, ani posty i dobre uczynki nie nie pomogą w dzień sądu, jeżeli pamięć krzywd nie będzie zatarta w sercu twojem. Jeżeli czekasz, aż cię twój nieprzyjaciel przyjdzie przeprosić, wiele na tem tracisz, gdyż on pierwszy, czyniąc krok pojednawczy, pozyska nagrodę, która ciebie czekała i otrzyma błogosławieństwo, które mogłeś otrzymać. Przed zachodem słońca usuń z serca urazy i pojednaj się z bliźnim, aby cię P. Bóg nie zabił, skoro będzie w nocy czynił przegląd spraw ludzkich.

## MODLITWA.

Św. Józefie, który przez pokorę obrałeś sobie niskie stanowisko w świecie, uprosz mi łaskę, abym się nie ubiegał o znikome zaszczyty, lecz był zadowolonym z losu, jaki mi Opatrzność zesłała. Racz czuwać nad moim sercem, abym żył w zgodzie ze wszystkimi, a swoim nieprzyjaciółom przebaczał tak, jak pragnę, aby mnie P. Bóg przebaczył grzechy. Amen.

## Dzień 5-ty marca.

Św. Józef wzór cnoty anielskiej.

Gdy umarli rodzice św. Józefa, opowiada K. Emmerich, bracia Józefowi się rozdwoili: dziedzictwo Dawida poszło w obce ręce, a cała rodzina się rozproszyła. Św. Józef wiódł życie jeszcze bardziej ukryte — dzieląc dni pomiędzy pracę a modlitwę, unikając pleci innej i wzdychając za Mesjaszem.

Św. Józef zachował zawsze niewinność. Oczyszczony był, jak uczą Ojcowie św., jeszcze przed urodzeniem swoim, a P. Bóg, który go przeznaczył na Oblubieńca Marji i Opiekuna Jezusa, sprawił, że mąż ten czuwał jak najtroskliwiej nad sercem i duszą swoją, strzegąc się pilnie nawet najmniejszej okazji do grzechu i oddalając natychmiast wszelkie pokusy do złego. Czyż i my nie możemy używać tych samych środków, aby uniknąć wszelkich grzechów przeciwnych enocie anielskiej. Dusza nieczysta, to jak trup leżący tydzień na ziemi wśród skwaru słońca. Gdy na pogrzebie św. Magdaleny de Pazzis z pośród tłumu ludzi jeden nieczysty młodzian blisko mar stanął i chciał ją zobaczyć, ona cudownie twarz od niego odwróciła na drugą stronę. Czem się tak ów młodzian przeraził, iż w tej chwili postanowił życie odmienić i poszedł na pokutę.

Gdy znów do świętobliwej Benedykty z Laus przyszła pewna znajoma panna, zobaczywszy ją, z przerażenia

głośno zawołała: Ach! panno, jakżeś brzydka i straszna na wejrzenie! Nie byłaś taką dawniej. Dusza twoja musi być w złym stanie. I nie myliła się, albowiem panna od ostatniego widzenia z nią straciła niewinność.

Benedykta tak bardzo brzydyla się nieczystymi, że udającym się licznie do niej po różne rady, niektórym kobietom i pannom odmawiała pocałunku, dopóki się nie oczyścili z tego ohydneho kału, w Sakramencie pokuty. Po takim akcie nie szędziła im tkliwych pieczętów. Ponieważ ten grzech miała w nadzwyczajnem obrzydzeniu, Matka Boska, chcąc ją skłonić do politowania nad tymi, którzy weń upadają, dopuszczała na nią niekiedy pokusy przeciwne św. czystości, wszelako bez uszkodzenia jej duszy, własna słabość powstrzymywała ją od zbytnej drażliwości na uchybienie i upadki drugich i przynaglała do jednania im laski i pomocy. Ofiarowywała ona część swoich modlitw na uproszenie opieki Boskiej

nad jej dziewictwem, by zachowała umysł i ciało w niewinności.

Jeden prosty robotnik z fabryki pisze: „Czyja dusza lub ciało w tem nędznem życiu wpada w niebezpieczeństwo, ten niechaj ucieka się do św. Józefa, a ten go pewnie wysłucha. Jestem robotnikiem we fabryce, mam lat 20; wiek to, w którym piekło i świat łączą swe siły, aby niewinne dusze ująć w swe szpony i zgubić je. Pracowałem w towarzystwie kobiet, których zachowanie z mymi towarzyszami tak w mowie jak i postępowaniu było zanadto wyuzdane. Ja trzymałem się zdaleka od takiego towarzystwa, gdyż jeszcze miłowałem cnotę czystości, lecz otoczenie to było dla mnie o tyle przykrzejszem, o ile zdawało mi się, że wszyscy starają się mnie ku sobie pociągnąć. W wielkiem niebezpieczeństwie była dusza moja, ja zaś pamiętałem na napomnienie, że przed niebezpieczeństwem uciekać należy, jako też pamiętałem na słowa Pisma św. „Kto szuka niebezpieczeństwa, zginie w niem“. Prosiłem przelo-

zonych o inne mniej niebezpieczne miejsce, lecz daremnie.

Ze względów doczesnych nie koniecznie musiałem tu pozostać, gdyż płaca ma była bardzo mała, zarabiałem tyle, że — jak to mówią — mało było, aby wyżyć, a za dużo, aby z głodu umrzeć. Wprawdzie miłowałem się w modlitwie, lecz dopiero ta podwójna potrzeba ciała i duszy nauczyła mnie prawdziwie się modlić.

Uciekłem się do św. Józefa, odprawiłem ku czci Jego nowennę i przyrzekłem, że jeżeli mię wyrwie z tej nędzy i z tego niebezpieczeństwa i dopomoże mi do osiągnięcia lepszego stanowiska, to będę codziennie jako dziękczynienie odmawiał jedną modlitwę. I oto modlitwa moja wysłuchana! Zaraz po ukończeniu dziewięciodniowego nabożeństwa otrzymałem miejsce, gdzie dwa razy tyle zarabiam, ile zarabiałem poprzednio i gdzie nie widzę ani słyszę nic takiego, coby obrażało św. cnotę czystości. („Leo“ Nr. 12, 1884 r.).

**Praktyka.** Unikaj pilnie okazji do grzechów przeciwnych enocie anielskiej. Jeżeli masz przyjaciela, który ujemnie na ciebie wpływa, opuść go, a usiłuj stać się uczestnikiem obietnicy Pana Jezusa. „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą“. Wśród pokus, nie trwóż się zbyt, czembyś szatana ośmielił, nie upadaj na duchu, ale wzywaj na ratunek Jezusa, Marji i Józefa św., a tak zwycięstwo odniesiesz. Gdy gorliwy zakonnik jednej noey doznawał ogromnych pokus, które po ciężkiej walce zwyciężył. Dnia następnego idąc ulicą spotkał stareca, który go zapytał, dlaczego wśród tych pokus, nie udał się pod opiekę św. Józefa. Poznał w tym stareu św. Józefa, który po tych słowach zniknął. Widzimy z tego, jak św. Józef pragnie nas ratować i jak mu są drogie dusze czyste.

## MODLITWA

do św. Józefa na uproszenie łaski czystości.

O Strózu i Ojeze dziewic, Józefie święty, którego wiernej straży sama niewinność, Chrystus Jezus i Panna nad Pannami Marja poręczoną była, przez ten podwójny a najdroższy Tobie powierzony skarb, przez Jezusa i Marję proszę Ciebie i błagam, byś mnie od wszelkiej nieczystości zachowawszy sprawił, abym myślą nieskalaną, sercem niewinnem i czystym ciałem Jezusowi i Marji zawsze w jak największej czystości służył. Amen.

Odpust (Racc. 369); 100 dni raz na dzień za odmówienie tej modlitwy z sercem skruszonym i nabożnie. (Pius IX. Reskr. Św. Kongr. Odp. d. 4 listop. 1877 r. z odwołaniem innych odpustów).